

GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 8 (613)

30 września 1982 r.

Cena 2 zł

KOLEJNA WYMIANA POGLĄDÓW

PRZEDSTAWICIELE WŁADZ WOJEWÓDZKICH W WSK

W piątek 17 września, z inicjatywy KZ PZPR z dożrem średnim spotkali się przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz kierownictwo przedsiębiorstwa.

Sekretarz KW PZPR — TADEUSZ BORSZYŃSKI, wicewojewoda ZDZISŁAW SŁOTWIŃSKI, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK, z-ca dyrektora ds. ekonomicznych JAN

WIDZ i z-ca dyrektora ds. technicznych KAZIMIERZ PIETRZYK odpowiadali mistrzom na szereg pytań dotyczących spraw gospodarczych kraju, rynku, problemów społecznych i politycz-

nych, a także wyjaśniono wątpliwości dotyczące spraw wewnętrznych zakładu.

Dyrektor Jan Widz powrócił raz jeszcze do nowego systemu wynagrodzeń, a także wyjaśnił pewne kwestie związane z pracą w zakładzie zmilitaryzowanym.

Dyrektor K. Pietrzyk mówił o perspektywach rozwoju zakładu, w tym produkcji motoryzacyjnej.

Na spotkaniu szczególnie mocno postawiono problemy rynku i różne aspekty plag społecznych takich jak spekulacja, uchylanie się od pracy itp. O podjętych już w tych sprawach decyzjach i zamierzeniach władz mówił wicewojewoda Z. Słotwiński a także sekretarz T. Borszyński. Naczelnik S. Kucharuk przedstawił problemy związane z rozwojem miasta, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w budownictwie mieszkaniowym. Bardziej szczegółową relację ze spotkania przedstawiliśmy za pośrednictwem zakładowego radiowęzła. Kolejne spotkanie z cyklu rozmów z załogą poświęcone będzie dyskusji nad rolą mistrza w zakładzie ze szczególnym uwzględnieniem adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników.

ak



fol. W. Wawrzyszko

Z OBRAD EGZEKUTYWY WYDZIAŁOWEJ

W grupie skutecznie pracujących organizacji, według oceny Komitetu Zakładowego, znajduje się OOP nr 36 przy wydziale Głównego Konstruktora Śmigłowców Serjynich. W trakcie obrad egzekutywy OOP-36 mówiono o sytuacji społecznej i politycznej w wydziale. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel wydziału ds. socjalno-bytowych JAN ZLOT. Mówił o wykorzystaniu przydzielonych miejsc na wczasach i koloniach letnich. Następnie poinformował zebranych o ilości i wysokości przyznanych zapomóg i pożyczek zwrotnych, oraz o ufundowaniu książeczki mieszkaniowej dla RENATY PORĘBSKIEJ — polsiertoty. Nie załatwioną sprawą jest przydział obuwia prze-

mysłowego pracownikom obsługującym warsztaty.

I sekretarz tow. ALINA OSTROWSKA mówiła o sytuacji w wydziale, stwierdziła widoczną już normalizację życia. Nieznaczne próby mącenia życia nie spotykają się z większym zainteresowaniem i nie mają wpływu na otoczenie. Zmiana systemu plac wywołała sporo niezadowolonych i rozgoryczonych. W dyskusji ustosunkowano się do poprzednich wypowiedzi oraz zgłoszono trzy wnioski. Postulowano by dział BS zorganizował zakupienie owoców dla pracowników, przeprowadzał wnikliwą analizę przy przyznawaniu zapomóg. Stwierdzono konieczność gruntownego rozeznania w dziale komu

zapomóg należy przyznać. Ustalono, że informacja o sytuacji społecznej, przedstawiona na posiedzeniu egzekutywy zostanie przekazana wszystkim pracownikom działu.

as

Tak nie można

Kierowcy dowożący do pracy robotników na trasie Krasny-staw—Lublin, zabierając z szosy przygodnych podróźnych tzw. lebków, pozostawiają na łasce losu ludzi, których w pierwszej kolejności powinni odwieźć do pracy. Wiele z tego powodu nieporozumień i zażaleń. O sprawie tej sygnalizują coraz częściej dyrektorowi produkcji kierownicy wydziałów, wysłuchując wcześniej skarg i uwag swoich pracowników. Jest to sygnał dla działu transportu o wzmożenie kontroli na tym odcinku i położenie kresu takim praktykom.

sic

Dodatek za wysługę lat

Nowe zasady naliczania

Od 1 września 1982 roku w zakładzie naszym obowiązują nowe zasady naliczania dodatku za wysługę lat. Do okresu pracy wymaganego do uzyskania dodatku za wysługę lat zalicza się wszystkie okresy zatrudnienia w upoświeconych zakładach pracy po 22 lipca 1944 roku. Do okresu tego nie wlicza się zatrudnienia w zakładach pracy, z którymi umowa wygasła na skutek

porzucenia pracy przez pracownika, została rozwiązana przez zakład pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika, lub została rozwiązana w innym trybie, a pracownik nie podjął pracy przed upływem trzech miesięcy od jej rozwiązania z własnej winy. Podstawą do nowego naliczania dodatku za wysługę lat jest pismo Ministra Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego.

Dyskusja nad wariantami PLANU TRZYLETNIEGO

16 WRZEŚNIA BR. W SALI OŚRODKA METODYCZNO-SZKOLENIOWEGO ODBYŁO SIĘ SPOTKANIE AKTYWU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ZAKŁADU I MIASTA Z LEKTOREM KC PZPR DR HENRYKIEM SZPONAREM, KTÓRY OMÓWIŁ WARIANTY PLANU TRZYLETNIEGO I PRZEDSTAWIŁ W ZARYSIE WSTĘPNĄ PROGNOZĘ NA DALSZE LATA.

Zastosowanie jednego z 3 wariantów uzależnione będzie od sytuacji gospodarczej kraju. Przy niekorzystnych wynikach zastosuje się pierwszy wariant tzw. produkcyjny. Zastosowanie drugiego tzw. socjalnego będzie możliwe przy stopniowej normalizacji życia kraju. Trzeci tzw. mieszkaniowy uzależniony będzie od aktywizacji eksportu.

W czasie dyskusji zgłoszono wiele uwag. Adam Bury wskazał na konieczność poprawy sytuacji mieszkaniowej, forowanie eksportu myśli technicznej i specjalizacji produkcji, zwiększenia wydatków na lecnictwo i kulturę, zabezpieczenia importu umożliwiającego rozwój gospodarki. Zbigniew Juszczyński zgłosił propozycję dotyczącą ujednolicenia opłat i zniesienia dotychczasowego podziału na mieszkania lokatorskie, kwaterynkowe, własnościowe. Naomiast Stanisław Czyż poddał w wątpliwość sens

przewodzenia dyskusji nad przyjęciem odpowiedniego wariantu planu — uważa on, że taką decyzję powinien podjąć rząd. Zwrócił natomiast uwagę na złe wykorzystanie istniejącego potencjału w przemyśle. Produkcję z przeciążonych zakładów można przesunąć do innych, notujących postępy. Przy zastosowaniu takiego manewru, można zachować wolne soboty.

Zdaniem tego samego mówcy należy wreszcie zmniejszyć materiałochłonność i pracochłonność w przedsiębiorstwach oraz zwiększyć możliwości sterowania produkcją w rolnictwie.

Roman Kuliński nawiązał do aktualnie wprowadzanej reformy gospodarczej, która jak do tej pory, nie przyniosła spodziewanych efektów. Nie nastąpił zakładany wzrost wydajności pracy, od którego uzależnione jest powodzenie szybkiego wyjścia z kryzysu.

AL

Kampania sprawozdawcza w Zakładowej Organizacji Partyjnej

Opracowany został harmonogram zebrań sprawozdawczych w Zakładowej Organizacji Partyjnej. Zaplanowano przeprowadzenie zebrań we wszystkich Oddziałach Organizacji Partyjnych w październiku i listopadzie. Ucze-

stniczyć w nich będą sekretarze komitetu zakładowego i członkowie egzekutywy. Za sprawne przeprowadzenie zebrań sprawozdawczych odpowiadają sekretarze OOP i egzekutywy wydziałowe.

JAN WIDZ: premię przydzielił się za dobrą pracę.

Po wypłacie

Nowy system wynagrodzeń w WSK stał się faktem. Jesteśmy po pierwszej wypłacie, umysłowi dzisiaj weryfikują „nowe” po raz drugi. O podsumowanie skutków i ocenę trafności wprowadzonych zmian poprosiłem z-cę dyrektora ds. ekonomicznych przedsiębiorstwa, mgr JANĄ WIDZĄ.

Red. — Od sierpnia obowiązuje w przedsiębiorstwie zmodyfikowany system plac. Co zacydowało, że ta modyfikacja została przeprowadzona? Czy były podstawy finansowe w przedsiębiorstwie na to, bądź, co bądź kosztowne przedsięwzięcie?

J. WIDZ. — Podstawą prawną zmiany systemu wynagrodzeń w naszym zakładzie była Uchwała Rady Ministrów nr 135. Tę uchwałę mogliśmy jednak wdrożyć dzięki temu, że przedsiębiorstwo uzyskało w roku dobre wyniki działalności produkcyjnej. Jednocześnie zakładamy — i to chcę podkreślić — że efekty naszej pracy w pozostałych miesiącach roku będą takie same.

Red. — W największym uproszczeniu zmiany w systemie wynagrodzeń można przedstawić następująco: opracowano nowe stawki godzinowe i miesięczne. Do tych stawek włączono wszystkie premie regulaminowe i jako nowy element wprowadzono do systemu tzw. premię uznaniową. Chcę pana zapytać o powód takiego potraktowania premii?

J. WIDZ. — Premie regulaminowe, zwyczajowo, były przyjmowane przez załogę jako rzecz należąca i nie miały większego oddziaływania na wyniki pracy poszczególnych pracowników. Je-

(Dokończenie na str. 2)

Ziemniaki dla załogi...



fol. W. Wawrzyszko

JAN WIDZ: premię przydziela się za dobrą pracę.

Po wypłacie

(Dokończenie ze str. 1)

dynie słuszną konsekwencją takiego stosunku do premii regulaminowej było włączenie jej do płacy zasadniczej. Z tego tytułu udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu ogółem wzrósł średnio do 58 procent. W miejsce premii regulaminowej wprowadziliśmy premię uznanową.

Red. — A więc wyposażono kierowników poszczególnych komórek, a przede wszystkim mistrzów, w instrumenty dosyć czołowe, bo finansowego oddziaływania na wydajność, rzetelność, obowiązkowość, a w końcu dyspozycyjność podległych sobie pracowników. Jak można teraz, niejako na gorąco, ocenić zadziałanie tego mechanizmu?

J. WIDZ — W naszym odczuciu, myślę tu o kierownictwie przedsiębiorstwa, w większości komórek organizacyjnych dozor, kierownicy podeszli do zmian w sposób prawidłowy. Tam premia była przyznawana w zależności od wkładu pracy. To jest bardzo istotne i warunkujące właściwe wdrożenie nowego systemu. Rozpiętość premii za sierpień waha się od 100 do 1500 zł w grupie pracowników umysłowych, od 100 do 1400 wśród pracowników dźwigniowych. Premie uznanowe w wysokości od 100 do 2300 zł otrzymali pracownicy w systemie akordowym.

Były, niestety, również takie przypadki, że premia podzielona w sposób mechaniczny, po 10 procent lub kwotowo, po równo. Takie potraktowanie premii uznanowej jest zaprzeczeniem sen-

su jej istnienia i nie może być akceptowane. Przy okazji chcę jeszcze raz powtórzyć oczywistą prawdę: PREMIA JEST PRZYDZIELANA A NIE ZABIERANA, przydzielana za dobrą pracę. Do dobrego tonu powinno należeć poinformowanie pracownika o powodach, z których premii nie otrzymał lub otrzymał ją w mniejszej niż się spodziewał kwocie.

Ocena skuteczności i efektów stosowania nowego systemu premiowania nie może w tej chwili być pełna, z tym należy trochę poczekać. Niemniej myślę, że uczyniliśmy właściwy krok na drodze powiązania wynagrodzeń z efektami wykonywanej pracy.

Red. — Jakże są ogólne skutki finansowe wdrożenia nowego systemu wynagrodzeń. Czy portfele pracowników po wypłacie są znacznie grubsze?

J. WIDZ — To ostatnie określenie jest pojęciem dość względnym — podam więc kilka liczb. Przyrost średniej płacy w sierpniu 1983 r. Średnia płaca za sierpień bez rekompensat wynosiła 9916 zł i była wyższa od analogicznej kwoty w sierpniu 1981 r. o 2530 zł. Dynamika wzrostu płac średnich, wynosiła 119,5 procent.

Red. — Czy w pana ocenie, niewątpliwie podwyżki płac są duże czy małe?

J. WIDZ — Są takie, na jakie w tej chwili stać nasze przedsiębiorstwo. Fundusz płac jest obecnie bardzo ścisłą funkcją ogólnych wyników finansowych przedsiębiorstwa.

Red. — Wydano niedawno broszurę: Ile? Komu? Za co? Rzecz o zmianach systemów wynagrodzeń. Toczy się w tej sprawie społeczna dyskusja, również i u nas. Czy ostatnie zmiany płacowe można traktować jako pierwszy etap porządkowania wynagrodzeń, po którym nastąpi drugi?

J. WIDZ — Powołany w przedsiębiorstwie zespół ds. wdrażania reformy gospodarczej pracuje systematycznie, a więc i teraz nad dalszą modyfikacją systemu płac. Jakże są nasze zamierzenia w tym zakresie? Głównym celem jest zwiększenie do 70-80 procent udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu za pracę. Przy obecnym 58 procentowym udziale, 42 procent wynagrodzenia stanowią pieniądze uzyskane z innych tytułów, poza ściśle produkcyjnych. Zamierzaniem naszym jest rekompensat osobistych pracowników, dodatku kwotowego oraz tzw. trzynastego pensji w 1983 r. Podkreślam, to są zamierzenia a nie decyzje. A propos tej broszury: szerzej polecam każdemu pracownikowi poznanie tych propozycji, gdyż są one dla naszego zakładu również obowiązujące.

Red. — I jeszcze jedno pytanie. Czy będzie wypłacana trzynasta pensja za 1982 rok?

J. WIDZ — Tak, będzie. Taką jest, ostatnio podjęta przez kierownictwo przedsiębiorstwa, decyzja.

— Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał — J. Jurak

Gruszka na wierzbie

Aby wyprodukować śmigłowca lub motocykl — takie są aktualnie produkty finalne Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego — potrzebny jest olbrzymi zespół fachowców. Listę wyspecjalizowanych w poszczególnych dziedzinach stanowiących kolejne etapy produkcyjne otwierają konstruktorzy, technologowie, ślusarze, blacharze, spawacze, mechanicy, elektrycy, niterzy itd. Nazwy zawodów uczestniczących bezpośrednio w wyt-

niach. Do grudnia ubiegłego roku załoga „cieplarnianego wydziału” mogła liczyć na pomoc wojska, junaków i pracowników zakładu — kiedyś modne były czyny społeczne. Była to pomoc stała. Dzisiaj nie ma nawet do rywczej. O każdą parę rąk do pracy w zieleni, tak potrzebną wiosną, latem i jesienią, kierowniczka zabiega prywatnymi kanałami. Pewnym odcieniem jest przydzielenie poszczególnym wydziałom terenów, im przyległych, które, mówiąc w nawiasie, wyglądają jakby gospodarza nie miały. Pomimo kłopotów załoga cieplarni z obowiązków służbowych wywiązuje się najlepiej jak umie i do tego stopnia, że



fol. W. Wawrzyszko

warzaniu sprzętu komunikacyjnego można by było wymienić prawie w nieskończoność. Granica znajduje się dopiero w okolicy liczby 100. Wśród wielu, jakże niezbędnych w przedsiębiorstwie specjalności jest taka, której potrzeba istnienia może budzić wiele kontrowersji.

Odkąd istnieje zakład zawsze była w nim cieplarnia. Zmieniała się jej dyspozytorzy (ostatnio, po 7 latach przynależności głównemu mechanikowi, wróciła do pionu dyrektora do spraw handlowo-eksportowych), z roku na rok powiększała się zakres obowiązków. Obecnie do planowych zadań pracowników cieplarni należy między innymi utrzymanie odpowiedniej jakości 50 hektarów terenów zielonych w zakładzie i poza nim. Podcina się więc drzewa, pielęgnuje kwiaty klombowe, kosi trawę, grabi liście, zagospodarowuje nowe obiekty. W trzech cieplarniach i tunelach foliowych hoduje się gerbery i goździki. Na działce obok rosną, w zależności od pory, kapusta, pomidory i inne warzywa. W tym roku nasi ogrodnicy zakładają sad, w nim około 30 drzewek owocowych.

Niemalże zadań, jak na ośmioosobowy zespół, wraz z kierowniczką, niezbyt zasobny w fachowców z wykształcenia (jedna osoba po szkole ogrodniczej, jedna z odpowiednimi uprawnie-

nie korzysta z dodatkowych środków inwestycyjnych zalegających wiele spraw swoimi sposobami.

Wracając do pytania postawionego we wstępie... Czy w WSK potrzebni są ogrodnicy? Lub inaczej, czy „interes” zwany cieplarnią kalkuluje się? Kierowniczka — MIECZYSLAWA SZEWCZYK przedstawiając bilans za I półrocze 82 r. twierdzi, że tak. Ze sprzedaży warzyw i kwiatów zysk wyniósł 96.286 zł. Kwiatów ciętych i wieńców wydano na kartę służbową za 113.936 zł, kwiatów doniczkowych — za 36.740 zł. Zysk za sprzedane sadzonki sięga kwoty 82.800 złotych. Łącznie cieplarnia zarobiła w I półroczu na swojej produkcji 329.762 zł. Do wyliczonej sumy należałoby dodać zyski uzyskane za pielęgnację terenów zielonych.

Tego jednak nikt nie wylicza, chociaż koszty w przybliżeniu można sobie wyobrazić wiedząc, że założenie takiego trawnika jak przy ZST kosztuje 100 tysięcy, jedna sadzonka szalwi — 30 zł, a kwiaty na klombach zmienia się nawet trzy razy w roku. Można by było powiedzieć: intratny interes, gdyby cieplarnia była przedsiębiorstwem samym w sobie i zyski inkasowała w gotówce. Pieniądże figurują niestety tylko na papierze. Nikt ich osobicie nie wydaje, jeżeli już to służbowo, nikt też nie pobiera. Cała działalność w ramach potrzeb zakładu obraca się w sferze kosztów ogólnozakładowych, co bardzo utrudnia dokonanie precyzyjnego bilansu, ułatwia natomiast korzystanie bez ograniczeń z tego co rodzi ziemia, a ogrodnicy pielęgnują.

Partnerów z zagranicy odwiedzających WSK zadziwia wygląd zakładu: tyle przestrzeni, tak zielono i mnóstwo kwiatów. Zieleni to nasza chluba. Może właśnie u nas jest ona najpiękniejsza, czy to nie cieszy?

E-a

NOWY SZEF W „AGRO”

O pracy, panującej atmosferze, trudnościach Zakładu AGRO pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Ostatnio nastąpiła zmiana na stanowisku kierowniczym. Od 16 września kierownikiem Zakładu Usług Agrolotniczych jest płk pilot Stanisław Madej. Nowego szefa poprosiliśmy o rozmowę.

— Panie pułkowniku, proszę powiedzieć bliżej o sobie, o swojej karierze lotniczej.

— Z lotnictwem jestem związany od 26 lat. Karierę rozpocząłem w Oficerskiej Szkole Lotniczej im. Żwirki i Wigury w Radomiu. Ostatnio pracowałem w WOSWL im. Janka Krasińskiego w Deblinie, pełniłem tam funkcję od instruktora do dowódcy pułku, a następnie Szefa Wydziału Lotnego w Komendzie WOSWL. Muszę się szczerze przyznać, że nie miałem zamiarów ani do lotnictwa ani do wojska. Skończyłem naukę w lubelskim „Stasiecu”, później studiowałem geografii. Dzięki namowom kolegów „wyładowałem” w lotnictwie. Oni byli tam z zainteresowania, a ja z rozsadku.

— Co pana skłoniło do podjęcia pracy w AGRO?

— Z leżką w oku sygnałem lotnictwo odrzuciłem, komendę WOSWL. Nie jest to jednak roztanie z wojskiem, a czasowe oddelegowanie do innej pracy. Wiadomość, że przeniesiony będę do Świdnika bardzo mnie ucieszyła. Wychowałem się w pobliżu Lublina, mam tu rodzinę, studiując dzieci, wróciłem do domu.

— Pierwsze wrażenia po objęciu stanowiska?

— Za krótki czas na wnioski. Może mam jeszcze małe rozeznanie. Mogę tylko powiedzieć jedno, jako oficer WP, że ogólny porządek, ład, estetyka, wygląd zewnętrzny pozostawia wiele do życzenia. Szczególnie warunki socjalne i miejsca na przystankowanie się do lotów są poniżej oczekiwanego i wymaganego minimum.

— Panuje opinia o nie najlepszej atmosferze, pracy w AGRO. Bezpieczeństwo lotów, postawa moralna personelu latającego obniżają się. Dobitnie o tym świadczą ostatnie wypadki i ucieczki pilotów.

Jak pan widzi możliwość zmiany tych opinii?

— W zmianie postawy moralnej nie tylko personelu latającego, ale i całego narodu. Problemy, trudności ekonomiczne — to odbija się na postawie i na wynikach pracy, szczególnie personelu latającego i związanym z tym bezpieczeństwem. Wypadki w lotnictwie były i są. Będziemy robić wszystko, by polepszyć bezpieczeństwo latania, chronić życie i sprzęt.

— W tym roku spadło zainteresowanie usługami agrolotniczymi i w związku z tym część pilotów o najniższym stażu lotniczym została zwolniona z Zakładu AGRO.

— Z mojego rozeznania wynika, że nasz Zakład ma długoletnie doświadczenie w usługach agrolotniczych. Kontrahenci chwalą wysoką jakość usług. W tym roku sytuacja pogorszyła się ze względu na to, że przemysł chemiczny nie produkuje odpowiednich ilości nawozów dla potrzeb rolnictwa. Dlatego zmniejszyło się zapotrzebowanie na nasze usługi i w II połowie tego roku w bazach pracowało 17 załóg. Nasza „moc przerobowa” jest dużo większa. Obecnie stan załóg jest zbyt wysoki, nie chcemy jednak roztawiać się z tymi ludźmi, staramy się o to by pozostali w przedsiębiorstwie. Gdy zwiększy się zapotrzebowanie na nasze usługi

to w każdej chwili jesteśmy gotowi, po krótkotrwałym przeszkoleniu, wysłać ich do pracy.

— Piloti przeniesieni czują się pokrzywdzeni i urażeni...

— Byłoby nieetyczne, by człowiek brał pieniądze za podpisywanie listy. Piloti muszą zrozumieć istniejącą sytuację, nie mają innego wyjścia. Jesteśmy nam własnym rozrachunkiem, reforma gospodarcza zmusza nas do radykalnych posunięć. Te słynne trzy S nie pozwalają na to żeby tylko płakać.

— Co pan chce osiągnąć w pracy?

— Głównym celem, który w początkowym okresie pobytu postawiłem sobie to wzrost bezpieczeństwa lotów. Moim „ożkiem w głowie” będzie personel latający i techniczny, sprawność sprzętu, wyszkolenie. Chcę żebyśmy mieli pewność, że wylatujący do bazy pilot dotrze do celu i będzie przestrzegał przepisów i zarządzeń bezpieczeństwa lotów.

— Czy posiada pan licencję pilota śmigłowca?

— Jeszcze nie. Mam licencję pilota wojskowego. Aktualnie mogę latać na „Limach” i „Iskrach”. Sądzę, że w najbliższym okresie koledy pomogą mi w zdobyciu tej licencji.

— Zycząc więc powodzenia i dziękując za rozmowę.

Rozmawiał: A. Ślepiak

Nabito w „kartofel”

Jeden z pracowników WSK opowiedział nam następujące zdarzenie.

„20 września postanowiłem kupić w zakładzie ziemniaki. Z punktu sprzedaży przywiezłem do domu 6 worków kartofli „rzekomo” po 50 kg w każdym. Przy ich wysypywaniu dostrzegłem, że worki różnią się jeden od drugiego. Cztery z nich były większe od dwóch pozostałych. Postanowiłem rozszarpać ziemniaki do wiader. I co się okazało? Z jednych worków „wyszło” po 5 wiader ziemniaków, z innych

po cztery. W sumie miałem ubytek około 40 kg. Tego samego dnia udałem się po raz drugi do punktu ziemniaczanego celem złożenia reklamacji. Sprzedawcy odpowiedziała mi najspokojniej w świecie, że... wszystko powinno być w porządku. W obecności osób kupujących, poprosiłem aby zważono dla przykładu kilka worków z ziemniakami przeznaczonych do sprzedaży. A rezultat? Tak w moich workach tych w domu jak i tych w punkcie brakowało po kilka kilogramów. I gdyby

dla przykładu na workach tych umieszczono kartkę z napisem, że „waga umowna” między odbiorcą a dostawcą — pal sześć! Jakoś bym się z tym pogodził. W tym przypadku jednak to jeszcze jedno świadekto więcej w i tak trudnym okresie kryzysowym.”

I tyle oszukany pracownik. Zachodzi pytanie — ilu było jeszcze takich, których w ten sposób oszukano i jaka jest reakcja dostawcy ziemniaków.

Zet.

GŁOS MŁODYCH

MŁODZI O REFORMIE SYSTEMU PŁAC

Przy Zarządzie Głównym ZSMP istnieje składająca się ze specjalistów Rada Młodzieży Robotniczej, która reprezentuje stanowisko członków związku odnośnie ważnych posunięć władz państwa. Jednym z takich posunięć jest projekt reformy systemu plac.

Analizując „wstępne założenia kierunków reformy zasad wynagradzania” Rada Młodzieży Robotniczej stwierdza, że projekt posiada szereg niezgodności z zasadami wprowadzonej reformy gospodarczej. Rada uważa, iż w samym tytule projektu zawarty jest błąd merytoryczny i proponuje odwrócenie kolejności postawionych pytań: Ile? Komu? Za co?

na hierarchię ważności: Za co? Ile? Komu?

Analiza zaproponowanych wariantów wskazuje, że jedynym do przyjęcia jest wariant pierwszy, w którym przedsiębiorstwa na podstawie decyzji samorządów uzyskują pełną swobodę ustalania tabel plac, operując się wyłącznie na płacy minimalnej oraz na własnych możliwościach finansowych i negocjując z związkami zawodowymi. Do czasu pozostawienia związków zawodowych w zawieszaniu, funkcja ta powinna być realizowana w konsultacji z zarządami przedsiębiorstwa prowadzoną przez radę pracowniczą. Wariant pierwszy, jest bowiem jedynym, zgodnym z Ustawą „O przedsiębior-

stwie państwowym” i Ustawą „O samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego” oraz Uchwałą Nr 135 Rady Ministrów dotyczącą dostosowania niektórych zasad wynagradzania pracowników przedsiębiorstw państwowych do reformy gospodarczej, traktowaną jako rozwiązanie tymczasowe.

Opowiadając się za pierwszym wariantem zaproponowanego projektu reformy plac Rada zwraca się do członków ZSMP o przedyskutowanie jej stanowiska na tle opublikowanych wstępnych założeń kierunków reformy w swoich zakładach pracy i zaopiniowanie efektów konsultacji swoim załogom.

SPRAM 82

To ogólnopolska impreza, która odbyła się 4 i 5 września br. w Poznaniu. Pełna jej nazwa brzmiała Święto Prasy Młodzieżowej. Uczestnikami byli członkowie Młodzieżowej Wszechnicy

pism młodzieżowych „Standard Młodych”, „Razem”, „Walki Młodych” i „Gazety Młodych”. Celem SPRAM-u 82 była prezentacja dotychczasowej działalności dziennikarskiej na terenach poszcze-

ny czasowo program poszczególnych etapów SPRAM-u powodował, że w żadnym przypadku nie osiągnięto celu jaki zamierzano.

W dyskusji z dziennikarzami w hali widowiskowo-sportowej „Arena” na pytanie: Czy ta prasa jest nasza nie usłyszeliśmy jednoznacznej odpowiedzi „tak” lub „nie”, bo musieliśmy niebawem opuścić halę. Bowiem tam musieliśmy przygotować się do wieczornego występu pod nazwą POLKOCK, na który otrzymaliśmy zaproszenia, zespoły muzyczne REKONSTRUKCJA, TURBO i inne.

Po obiedzie zamiast solidnych zajęć warsztatowych, które odbywały się w trzech podgrupach: informacja, reportaż i publicystyka, prowadzący dziennikarzy ogólnie poinformowali o poszczególnych gatunkach twórczości dziennikarskiej, bo musieli wcześniej udać się na kolację. Następnego dnia sprawy się powtórzyły. W połowie prezentacji dorobku poszczególnych województw (miały się czym pochwalić, chociaż sytuacja ogólnie jest zła) przerwano zajęcia, bo trzeba było udać się w inne miejsce.

Impreza nie była udana. W stosunku do poniesionych kosztów osiągnięte korzyści okazały się niewspółmierne małe. Dlatego też, Zarząd Główny i niższe szczeble ZSMP organizując w przyszłości tego typu imprezy, powinny się zastanowić na co i ile wydają, w gruncie rzeczy społecznych pieniędzy. Bo nie stać nas na fajerwerki, które ostatecznie okazują się niewypa-
ek

Biegiem do Krępcy

W sobotnie popołudnie, 11 września br., 25 osób zgłosiło się do biegu przełajowego zorganizowanego przez Zarząd Zakładowy ZSMP WSK. Start nastąpił spod pomnika Nieznanego Żołnierza, przy którym uczestnicy imprezy złożyli wianek kwiatów. Trasa prowadziła ulicami Sławińskiego i Kosynierów do przejazdu kolejowego, a następnie drogą żużlową wzdłuż torów nad Zalewem w Nowym Krępcu. Na trasie biegu były rozstawione dwa punkty kontrolne, w których należało podpisać specjalną kartę uczestnictwa, — dowód potwierdzający udział w biegu.

Rozpoczęcie wiekowej uczestników przełajów była duża bo sięgała od 4 do 37 lat. Zróżnicowane

również były umiejętności i możliwości biegowe poszczególnych osób. Jednakże wszyscy ukończyli bieg, w tym 6 dziewcząt, bez konieczności korzystania z pomocy sanitarniej. Pierwszy na metę wbiegł Ryszard Okoń, po około 18 minutach od chwili startu. Zaraz po nim bieg ukończył Jerzy Sadowski. Wśród dziewcząt pierwszą była Grażyna Zieleniak, a następną Klementyna Szponar. Słowa uznania należą się 4-letniemu Pawłowi Gremplewskiemu, biegającemu w asyście taty, który nie tylko zdołał pokonać trasę, ale zachował jeszcze siły na finisz i wygrał z kilkoma osobami. Jako ostatnia bieg ukończyła Jolanta Brendler.

W chwilę potem komisja sędziowska pod przewodnictwem Andrzeja Suszka ogłosiła wyniki

biegu i wyróżniającym się osobom wręczyła cenne nagrody rzeczowe, dyplomy i proporzki. Ponadto zwycięzca Ryszard Okoń z rąk zastępcy naczelnika naszego miasta otrzymał piękny puchar.

Impreza zakończyła się ogniskiem, przy którym tradycyjnie pieczono kiełbaski.

Słowa podziękowania należą się organizatorom, a mianowicie Stanisławowi Dziurzi, Andrzejowi Suszkowi, Krzysztofowi Wybrańskiemu i innym osobom z komisji sportu przy ZZ ZSMP oraz Oddziałowi „Bystrzyce” w Świdniku i Zarządowi Miejskiemu ZSMP za bardzo sprawne przygotowanie i przebieg imprezy jak również za sam pomysł.

as



Porządki ze śmieciami

Wyróż niezczystości stałych czyli śmieci nie jest zadaniem łatwym. Dotychczas PGKM do usuwania śmieci używało pojemników 110 litrowych. Od ubiegłego roku do tego celu używa się 63 kontenerów o pojemności 5,5 m³ i 7 m³. Koszt zakupu dość wysoki — za sztukę płaci się około 40 tys. złotych. W sumie jednak opłaca się. Obecnie do wywozu niezczystości używa się 2 samochodów, a dawniej 4. Zmalała z trzech do jednej osoby obsługa. Poza tym

w okresie roku wymieniono połowę pojemników. Zmiana pojemników na kontenery trwa, trzeba jeszcze wykonać odpowiednie podjazdy do kontenerów, zasadzić wokół nich krzewy. Prace te zostaną jak obiecuje PGKM, wykonane w najbliższym czasie. Ogrózenia, w których stały tradycyjne pojemniki przeznaczone będą do przechowywania przez dozorców narzędzi i piasku. Jeszcze inne stają się garażami dla motocykli lub będą zlikwidowane.
as

Spekulanci za burte!

W początkach września zapadło kilka decyzji o zaostrzeniu walki ze spekulacją oraz wszelkimi objawami marnotrawstwa, niegospodarności i bezprawnego bogacenia.

W terenowych komisjach do walki ze spekulacją znaleźli się — robotnicy, żołnierze LWP, ormowcy i rolnicy. Do działań antyspekulacyjnych włączono aktywistów organizacji społecznych, OKON, ZBOWID i zarządy spółdzielni. W wyniku działań świdnickiej MO od stycznia do 15 września br. przeprowadzono 18 postępowań przygotowawczych o przestępstwa spekulacyjne, które skierowano do sądu, 19 innych wniosków przekazano do Kolegium ds. Wykreseń — przy Urzędzie Miejskim w Świdniku. Funkcjonariusze MO sporządzili 17 mandatów na sumę 9.900 zł, — najczęściej za brak cen przy sprzedaży artykułów oraz za nielegalizowanie odważników.

Nie tak dawno ukradono nielegalny handel akcesoriami samochodowymi, ogumieniem, olejem silnikowym i płynem hamulcowym do samochodów marki Żuk i Wolga. Trudnił się nim dwaj pracownicy Polmozytu z ul. Męczenników Majdanka w Lublinie, którzy za pośrednictwem wspólnika — rolnika mieszkającego w okolicy Świdnika, przemycali „chodliwy” towar do Świdnika Dużego, Ządebia i

okolic. Franciszek K. i Zdzisław O. sprzedawali akcesoria i płyny po trzykrotnie wyższych cenach. Zdołali „uciułać” w ten sposób ponad 150 tys. zł.

W wyniku rewizji u pośrednika odzyskano sporo przechowywanych akcesoriów samochodowych. Ich wartość po starych cenach oblicza się na 60 tys. złotych. Akta postępowania przeciw spekulantom skierowano do Prokuratury Rejonowej w Lublinie. Na gorącym uczynku przyswyocone nie tak dawno pięciu nieuczciwych konwojentów dowożących mięso z Lublina do sklepów świdnickich. Konwojenci dokonali przemytnictwa „tuszek” znanych dobrze organom ścigania. Zatrzymano ich w drodze powrotnej ze Świdnika do Lublina. Ich dziennej utarg wynosił około 10.000 złotych. I jeszcze krótko o kombinatorstwie w naszym zakładzie. Mirosława W. Antoni N., Józef K. i Stefan K. pobierali przez dłuższy czas z wytwórni nieprawie i bez skrupułów — kartki żywnościowe. Zataili po prostu fakt że są właścicielami gospodarstw rolnych, przypisanych notarialnie, z których czepali dochody. Jedną z osób stała się posiadaczem aż 16 kartek.

O jeszcze innych twarzach spekulantów napiszemy w najbliższych numerach gazety.
ars

TYDZIEŃ HANDEL

W sobotę, 2 października, czynne będą następujące sklepy spożywcze:
nr 4 koło Apteki w godzinach od 6.00 do 12.00
nr 7 przy ulicy Kopernika w godzinach od 6.00 do 12.00
nr 14 przy ulicy Wojska Polskiego w godzinach od 6.00 do 12.00
nr 17 przy ulicy Kruczkowskiego w godzinach od 6.00 do 12.00
nr 21 przy ulicy Racławickiej w godzinach od 6.00 do 12.00

nr 24 „Nowe Delikatesy” w godzinach od 10.00 do 16.00
nr 25 „Berlin” w godzinach od 6.00 do 18.00
Sklepy warzywno-owocowe czynne od godz. 7.00 do 13.00, sklep warzywno-owocowy nr 1 czynny od godz. 8.00 do 17.00
2 października sklepy przemysłowe WPHW czynne będą od godz. 10.00 do 18.00.
Kioski „RUCH” w godzinach od 6.00 do 15.00.

SŁUŻBA ZDROWIA

W najbliższą sobotę 2 października w przychodni miejskiej przy ul. Stawieńskiego w godz. od 8.00 do 15.00 pełni dyżur lekarz ogólny, pediatra i gabinet zabiegowy.

W niedzielę 3 października dyżuruje pediatra i gabinet zabiegowy. Po godz. 15.00 z nagłymi zachorowaniami zgłaszać się należy do pogotowia ratunkowego. Apteka miejska czynna jak w każdy dzień.

KINO

Repertuar na okres od 30.09 — 8.10.82 r.
30.09. godz. 17.00 — ABBA prod. szwedzkiej b.o.
30.09. godz. 19.15 — GLINA CZY LAJDAK — prod. francuskiej od 15 lat
1.10. godz. 17.00 — ABBA prod. szwedzkiej b.o.
1.10. godz. 19.15 — REBUS — prod. polskiej od lat 15
2.10. godz. 15.00 — PAN TAN W OBŁOKACH — prod. CSRS b.o.
2.10. godz. 17.00 — ABBA prod. szwedzkiej b.o.
2.10. godz. 19.15 — ABBA prod. szwedzkiej b.o.
3.10. godz. 12.00 — Poranek dla dzieci prod. polskiej b.o.
3.10. godz. 15.00 — PAN TAN W OBŁOKACH prod. CSRS b.o.
3.10. godz. 17.00 — ABBA prod. szwedzkiej b.o.
3.10. godz. 19.15 — REBUS prod. polskiej od lat 15

4.10. godz. 17.00 — ABBA prod. szwedzkiej b.o.
4.10. godz. 19.15 — CIEN LECAŁO PTAKA — CSRS od lat 15
5.10. godz. 17.00 — ABBA prod. szwedzkiej b.o.
5.10. godz. 19.15 — WSZYSCY I NIKT prod. polskiej od lat 12
6.10. godz. 17.00 — WSZYSCY I NIKT prod. polskiej od lat 12
6.10. godz. 19.15 — CIEN LECAŁO PTAKA — prod. polskiej od lat 15
7.10. godz. 17.00 — PROCES POSZŁAKOWY prod. japońskiej od lat 18
7.10. godz. 19.15 — PROCES POSZŁAKOWY prod. japońskiej od lat 18
8.10. godz. 17.00 — PROCES POSZŁAKOWY prod. japońskiej od lat 18
8.10. godz. 19.15 — PROCES POSZŁAKOWY prod. japońskiej od lat 18
Kino zastrzega sobie ewentualne zmiany w programie.

Lecznictwo sanatoryjne

W ciągu trzech kwartałów bieżącego roku z lecznictwa sanatoryjnego skorzystało 322 osoby w tym:

- 148 osób — z lecznictwa profilaktycznego 21 — dniowego,
- 93 osoby z lecznictwa sanatoryjnego 24-dniowego,
- 81 osób — z lecznictwa sanatoryjnego 24-dniowego z ekspozycji zawodowej.

Nie załatwiono wszystkich chętnych, na rozpatrzenie w dziale socjalnym czeka 76 wniosków, w tym 43 wnioski osób, które korzystały z leczenia sanatoryjnego w roku ubiegłym. Istnieje niedobór skierowań sanatoryjnych w stosunku do potrzeb, w związku z tym w pierwszej kolejności kwalifikuje się osoby, które nie korzystały z sanatoryjnego leczenia w poprzednim roku. W przypadkach szczególnego zalecenia przez lekarza konieczności leczenia sanatoryjnego np. przez trzy kolejne lata, w miarę możliwości wnioski takie rozpatrywane są pozytywnie.

Dla osób, które po raz pierwszy chcą wystąpić o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe, podajemy kolejność załatwiania: wnioszek wystawia lekarz, pracownik składu w sekretariacie przychodni zakładowej, następnie po zaopiniowaniu przez lekarza konsultanta, wnioski wraz z badaniami kierowane są do działu socjalnego — sekcja socjalno-bytowa. Złożone wnioski rozpatrywane są przez komisję ds. sanatoryjnych zgodnie ze wskazanym przez lekarza kierunkiem leczenia. Do wniosku, na leczenie sanatoryjne w ramach zwolnienia lekarskiego, obowiązkowo należy dołączyć druk — „charakterystyka zagrożenia zawodowego”, zaopiniowany przez lekarza i służbę bhp. Do tego rodzaju leczenia uprawnieni są przede wszystkim pracownicy z I kategorii zatrudnienia, są to między innymi: kowal, piaskownik, laminator, galwanizer, lakiernik, hartownik, anodownik, palacz, słuszk remontowy, niter, poleownik, ślusarz blacharz, operator procesów chemicznych, spawacz, elektryk monter wysokiego napięcia itp.

Odrębnym problemem jest leczenie uzdrowiskowe dla dzieci, jest ono ważnym ogniwem w profilaktyce, leczeniu i rehabilitacji. Potrzeby w tym zakresie są bardzo duże, szczególnie wśród dzieci w wieku przedszkolnym. Trwające od dawna starania o zorganizowanie turnusów sanatoryjnych dla matki z dzieckiem w naszym ośrodku leczniczo-wypoczynkowym „Ikar” w Kołobrzegu, zakończyły się powodzeniem. Od dwóch lat matki z dziećmi korzystają z tego rodzaju leczenia. Jest to jednak, jeden lub dwa turnusy w roku, co nie pokrywa zapotrzebowania. W maju do ośrodka „Ikar” wyjechało 16 osób. W związku z dużym zapotrzebowaniem wszystkim matkom, które złożyły wnioski o potrzebie leczenia klimatycznego dla dzieci, zaproponowano I turnus wczasowy w Darłowie, traktując pobyt dzieci bezpłatnie (koszt pokryto z funduszu socjalnego). Skorzystało z wyjazdu 75 osób, co w pewnym stopniu zaspokoiło potrzeby leczenia klimatycznego dla dzieci.

Dodatkowo, dla osób zainteresowanych leczeniem uzdrowiskowym dzieci, podajemy, że „Uzdrowiska Polskie” organizują od 1979 r. turnusy dla matki z dzieckiem poza sezonem letnim w wybranych ośrodkach wczasowych.

Wniosek, o potrzebie leczenia dziecka (w wieku przedszkolnym) i dla matki, składa się w Wojewódzkim Ośrodku Matki i Dziecka w Lublinie, skąd jest kierowany do rozpatrzenia do P.P. „Uzdrowiska Polskie” w Kołobrzegu. Czas oczekiwania jest jednak długi, trwa około 1 roku.

Wniosek, o potrzebie leczenia dziecka (w wieku przedszkolnym) i dla matki, składa się w Wojewódzkim Ośrodku Matki i Dziecka w Lublinie, skąd jest kierowany do rozpatrzenia do P.P. „Uzdrowiska Polskie” w Kołobrzegu. Czas oczekiwania jest jednak długi, trwa około 1 roku.

Wniosek, o potrzebie leczenia dziecka (w wieku przedszkolnym) i dla matki, składa się w Wojewódzkim Ośrodku Matki i Dziecka w Lublinie, skąd jest kierowany do rozpatrzenia do P.P. „Uzdrowiska Polskie” w Kołobrzegu. Czas oczekiwania jest jednak długi, trwa około 1 roku.

SYLWETKA MISTRZA

KRZYSIO

Dwa tytuły Mistrza Polski (w rajdach szybkich i crossach) zdobył w tym roku świdniczanin KRZYSZTOF SERWIN. Duży sukces! W chwili składania materiałów do kolejnego numeru gazety nasz mistrz znajdował się na sześciu dniówce w CSRS. Nie czekając aż się zjawi postanowiłem przybliżyć jego sylwetkę czytelnikom. Pomogli mi w tym jego klubowi koledzy — Siuda i Pranagal, którzy opowiedzieli o jego karierze sportowej szczerze i otwarcie. A oto ich słowa:



Krzysztof Serwin — wyrastał w cieniu wielkich mistrzów: Remigiusza Szczerbakiewicza i Eugeniusza Rechula.

fol. W. Wawrzysko

Z redakcyjnej pocztą

Shanowna Redakcjo!

Postanowiłam się zwrócić do Was z prośbą o pomoc w rozwiązaniu dyktanda „czy nos dla tabakiera, czy tabakiera...”. Do tych filozoficznych rozważań zmusiło mnie funkcjonowanie handlu w Świdniku.

Jestem pracownicą WSK zatrudnioną na pierwszej zmianie. Właśnie kobiety w mojej sytuacji zbierają od świdnickiego handlu największą ilość punktów karnych. Kartki mięsne, zgodnie z rejonizacją, realizuję w sklepie nr 11 (tzn. koło „Kosmosu”). Gdy zadyszana o 15.20 wpadam do sklepu czekają na mnie sinołtolewe reszki szóstki, również zwyczajna — co wcale nie znaczy, że „dojdzie”. Podobno w innych sklepach jest lepiej. Mój sklep pracuje nietypowo — od 6.00 do 17.00 z przerwą od godz. 10.00 do 14.00.

Zastanawiam się, po co ta przerwa? Na lunch? A jeśli już sprzedaż w dwu rzutach, to dlaczego nie od 15.00

do 18.00 z równym podziałem (ilościowym i jakościowym) masy towarowej na rano i na popołudnie? Trudno zgadnąć.

Załatwiona w sklepie mięsnym bieżąco do spożywczych przy ul. Kopernika. Sklep ten najpierw pracował do dwudziestej, na wiosnę — jeszcze do dwudziestej, a teraz — do osiemnastej. Dlaczego? Pewnie dlatego, że do sklepu „doszli” kilenicy z dużego osiedla Sławińskiego — Wschód. Najpierw stoi się w ogonku po masło (coraz częściej „na wagę”), potem w drugim końcu tej samej lady po cukier i ewentualnie użytki (płatne od ręki) i już spokojnie można stanąć w kolejce do kasy. I myślenie tak czasem stojąc w tych ogonkach, że masło można by wcześniej porozwagać po 250 i 125 g, że pani sprzedająca masło, jakia itp. mogłaby, robiąc dodatkowo jeden krok, podać cukier....

A może ogarnęła mnie mania przesładowcza i się czeplam? Jeśli się

już czeplam — to do końca. Słyszę od znajomych, że przed 15.00 można w Świdniku kupić chodniki, wykładziny podłogowe, firanki, trampki, tenisówki, ręczniki i podobne temu „atrakcje”.

Dlaczego przed 15.00 pobawiając w ten sposób sznasy zakupu pracujące zawodowo kobiety? Nieosiągalna dla mnie herbata, teraz gdy sprzedaje się ją o 15.30 czasami spotykam w sklepie. Nie przyjmę od Redakcji żadnych argumentów w rodzaju: mało towaru, kłopoty, trudności itp.

Jak wszystko jest „cacy”, to nie sztuka kierować, zarządzać, organizować, dopiero jak są trudności i kłopoty to trzeba zacząć myśleć i to zdrowo.

Wyrazy szacunku dla „Redakcji”

(nazwisko i adres czytelnika znane redakcji)

Redakcja

Świdnicki handel od dawna zbiera również „pochełbne” opinie. Mamy jednak wrażenie, że ostatnio w obliczu trudnej sytuacji handlowej wpadli w panikę i popełniają błąd za błędem, również w organizacji sprzedaży. A przy okazji: kiedy wrzescie kupowane teraz za ciężkie pieniądze mleko przestanie się „warzyć”? Czekamy na odpowiedź.

Po krytyce

Zamieszczony w kolumnie sportowej w numerze „Głosu” z dnia 2 września br artykuł pt. „Zatrzymać raka!” wywołał sporo polemiki. W celu wyjaśnienia spornych kwestii doszło w dwa tygodnie później do spotkania przedstawicieli sekcji piłki siatkowej z redaktorami gazety. W spotkaniu wziął udział członek KC Partii, sekretarz ds. spraw ideologicznych KZ PZPR ZDZISŁAW DANILUK. Podczas ożywionej, a momentami burzliwej dyskusji obydwie strony omówiły zasady dalszego działania na odcinku rozwoju kultury fizycznej i sportu wycieczynowego w środowisku. W czasie narady kapitan drużyny ligowej Jacek Kamiński powiedział: „Wokół siatkówki w Świdniku wytworzyła się nie najlepsza atmosfera. Z tego powodu trzeba było wyjaśnić niechlebne opinie krążące w świecie sportowym. Sytuacja w sekcji uległa radykalnej poprawie. Z kadry odeszli ci którzy przeszkadzali a pozostali w niej w większości młodzi sportowcy, którzy zabrali się solidnie do pracy. Sądzę, że wspólnie z obecnymi szkoleniowcami w nowym sezonie zrealizujemy wiele. Awans do ekstraklasy to nie prosta sprawa, nie tylko my o tym myślimy. Ale mocno o niego powalczymy...”

A my ze swej strony zapewniamy, że o pomyślnej realizacji tych ambitnych zamierzeń będziemy opinię społeczną Świdnika informować.

W nawiązaniu do notatki pt. „Zabezpieczyć drabinę” (nr 7 z dnia 23.09.82 r. informujemy że spostrzeżenia autora poczynione zostały w go-

dzinach od 15.30 do 16.00, a wiek dzieci bawiących się na drabinie sugerował, że mogły to być przedszkolaki.

RDKF „DODEK” wznawia działalność

Od października br wznawia działalność Robotniczy Dyskusyjny Klub Filmowy. Wzorem lat ubiegłych ma on nadal szansę być jednym z niewielu ognisk oddziaływania sztuki filmowej na masowego widza. Zadaniem rady klubu, która wybiorą na nowo członkowie Stowarzyszenia będzie współpraca z Polską Federacją Dyskusyjnych Klubów Filmowych, z klubami województwa i kraju, wy-

świetlanie filmów o wysokich walorach artystycznych organizowanie imprez estradowo-filmowych, prelekcji, dyskusji i spotkań z reżyserami i aktorami.

Kierownictwo kina Lot zaprasza do pracy w klubie miłośników X muzy. Zainteresowani winni zgłaszać się do kina Lot lub telefonicznie pod numer 124-61 w godz. od 16.30 do 20.00.

W jesiennym słońcu



fol. W. Wawrzysko

wszystkie zespoły. Ostatnio dojechał „Jawę”, którą podarowali mu Czesi. A jeździ na niej od kilku sezonów, podczas gdy jego koledzy z południa, z którymi startuje w wyścigach, „zdari” już po kilka motocykli. Obserwując go na codzień kręcimy często głowami... Bez przerwy dźwięki przy motocyklu starając się wydobyć z niego, o wiele więcej aniżeli zaplanowali producent. Wciąż czegoś poszukuje i eksperymentuje. A ma w sobie wiele cech godnych mistrza — talent, staranność, zapał, odporność psychiczną i zdyscyplinowanie. Nic dziwnego, że uzyskuje dobre wyniki. Potrafi zdobyć się na wiele wyrzeczeń, a zaleca się na wiele wyrzeczeń, a zaleca się na wiele wyrzeczeń, a zaleca się na wiele wyrzeczeń. Mamy wszyscy dla niego pełne uznanie.

I tyle o Krzysztofie Serwinie w relacji jego kolegów z klubowej drużyny. Gratulujemy mu serdecznie osiągniętych wyników. Uprawianie sportu motorowego wymaga wielu umiejętności i zalet takich jak: perfekcyjne oprowadzanie kierownicy, oszczędne gospodarowanie czasem podczas zawodów, bezbłędna technika jazdy. Do tych wszystkich nawyków dochodzi Krzysztof uporczywa, żmudna praca, dzięki której zdobywa laury i tytuły mistrzowskie.

Z pewnością jeszcze nie raz o nim usłyszymy.

MK

GŁOS ŚWIDNIKA

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przedowników Pracy 1, tel. 128-61 wew. redakcji 51-51 i 53-67, ogłośno 51-52. Redaguje zespół w składzie: Jerzy Jurak (redaktor naczelny), Mirosław Kruk, Adam Łysakowski, Andrzej Siepiak, Ewa Urbanska, Irena Wierchoś, Waldemar Wawrzysko; korekta: Regina Brzozowska. WSK-S zam. 1286 27.09.82 r. — R-4 2200